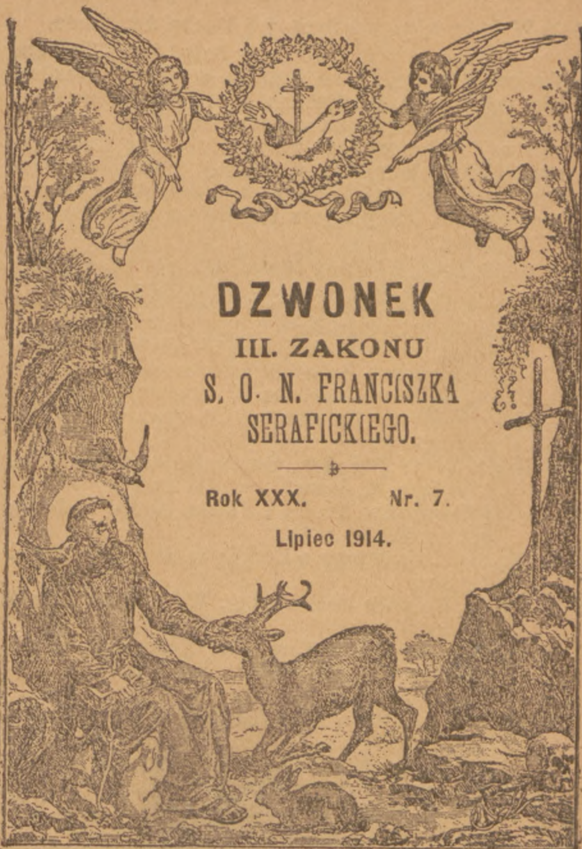

DZWONEK
III. ZAKONU
S. O. N. FRANCISZKA
SERAFICKIEGO.
Rok XXX.
Nr. 7.
Lipiec 1914.

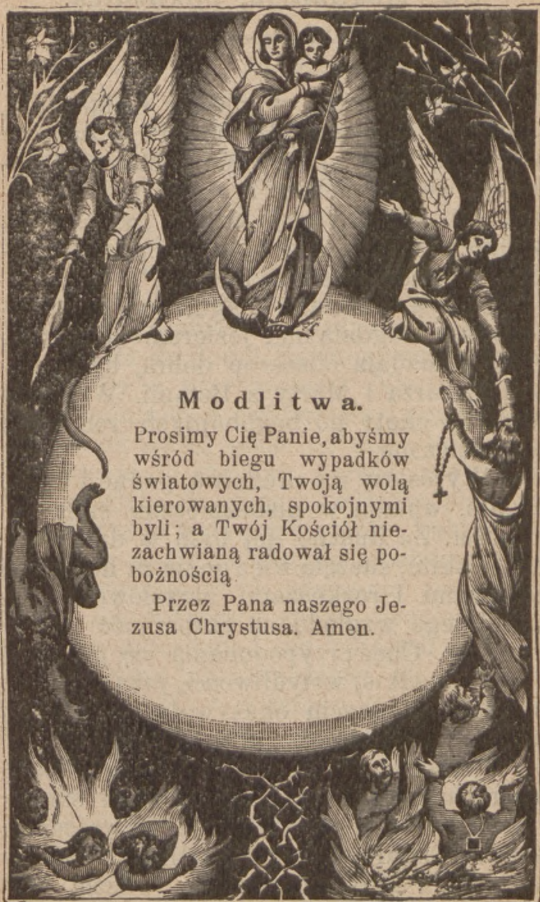
Prośby do Boga na miesiąc lipiec.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, Prosimy Cię, my dziatki III. Zakonu o . . . (tu wymień intencyę na każdy dzień naznaczoną). Racz nas wysłuchać, o dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

1. Ś. Św. Teodoryka, Św. Teobalda. O zdrowie dla Ojca św. Piusa X.
2. C. Nawiedzenie N. P. Maryi. O zdrowie i błogosławieństwo Boże dla arcypasterza dyecezyi.
3. P. Św. Julianny Falc. Dz. O skupienie ducha.
4. S. Św. Józefa Kalasantego. O nawrócenie niedowiarków.
5. **Niedz. V. po Ziel. Św.**, Św. Antoniego Zaccaria. O opiekę P. Jezusa nad III. Zak.
6. P. Oktawa SŚw. Piotra i Pawła ApAp. O dobrą spowiedź.
7. W. Św. Laurentego a Brundisio. O cierpliwość i męstwo.
8. Ś. Św. Elżbiety Król. Portug. Wd. O zachowanie od klęsk wszelkich.
9. C. ŚŚw. Mikołaja i Tow. MM. Z Gorkum. O miłość ku P. Jezusowi w Najświętszym Sakramencie.
10. P. Siedmiu Braci spiących MM. O zamiłowanie pokory.
11. S. Św. Piusa I. Pap. M., św. Weroniki Dz. III. Zak. O dobre urodzaje.
12. **Niedz. VI. po Ziel. Św**, Bł. Jana z Dukli. W. I. Z. O światłość w wątpliwościach.
13. P. Św. Anakleta Pp. M. O powołanie i wytrwanie zakonne.



Modlitwa.

Prosimy Cię Panie, abyśmy wśród biegu wypadków światowych, Twoją wolą kierowanych, spokojnymi byli; a Twój Kościół niezachwianą radował się pobożnością.

Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Św. Magdalena, pokutnica.

(22. lipca).

Pewnego razu, w mieście Kafarnaum, zaprosił Faryzeusz Szymon P. Jezusa na wieczerzę. Gdy spożywano zastawione potrawy, weszła cichym krokiem piękna białogłowa. Smutny jej wzrok był oznaką wielkiego wzruszenia; była to znana wszystkim „jawnogrzesznica miejska“.

Marya, nazwana Magdaleną od miejscowości Magdala nad jeziorem Genezaret, gdzie posiadała obszerne dobra, była siostrą Łazarza i Marty z Betanii. Wcześnie zatraciła cnoty po bogobojnych rodzicach odziedziczone.

Wyrósłszy na urodziwą pannę i będąc bogata, wpadła w niebezpieczne sidła zalotności. Za duszno jej było w domu rodzicielskim, zaczęła więc gonić za hucznemi zabawami i rozkoszami zmysłowemi bez wszelkiego względu na skromność i przyzwoitość. Chęć przypodobania się, próżność i brak wszelkiej wstydliwości, jaką w swych postępkach i życiu okazywała, nadała jej wkrótce przydomek „jawnogrzesznicy“.

Poczciwe i pobożne rodzeństwo Maryi mocno ubolewało nad zgorszeniem siostry i modliło się serdecznie o jej nawrócenie; wreszcie udało się Marcie namówić ją, aby posłuchała kazań Zbawiciela. Poszła Ma-

gdalena, może więcej z ciekawości, ażeby zobaczyć słynnego cudotwórcę, aniżeli z chęci przyjęcia się prawdami przez Chrystusa głoszonymi. Ale Zbawiciel, który miłował Martę i Łazarza, spojrzał na Magdalenę wzrokiem łaskawym i umiał wzruszyć jej serce. Światłem bożem oświecona uznała szpetność swych grzechów, i uląkłszy się kary, na jaką zasłużyła, pobiegła do domu, gorzko zapłakała, zdarła ze siebie złoto i klejnoty, złożyła szaty kosztowne i wahając się między nadzieją i obawą, przewrotnością usposobienia a wpływem łaski Bożej, poszła do domu Szymonowego błagać publicznie o przebaczenie. Nie troszcząc się bynajmniej o szyderstwa i pogardę faryzejskich gości, pada do nóg Jezusa, obejmuje je ze skruchą gorącą, zmywa je łzami, ociera je bujnym włosów splotem, namaszcza je wonnym olejkiem, całuje stokrotnie i czeka na oznakę przebaczenia.

Wzruszające to zdarzenie przerwało dalszy tok rozmów; goście spoglądali na siebie w milczeniu i nie wiedzieli jak sobie ten wypadek tłómaczyć; ale Szymon dumny z cnoty i wziętości jakiej powszechnie zażywał, *rzekł sam w sobie mówiąc: „By ten był prorokiem wżdyćby wiedział, która i jaka jest niewiasta, co się go dotyka: bo jest grzesznica. A Jezus obróciwszy się do niewiasty rzekł Szymonowi: Widzisz tę niewiastę: Wszedłem do domu twego, nie dałeś wody*

na nogi moje, a ta łzami polała nogi moje i włosami swymi otarła. Nie dałeś mi pocałowania: a ta jakoż weszła nie przestała całować nóg moich. Nie pomazałeś oliwą głowy mojej: a ta olejkiem nogi moje pomazała. Przeto powiadam ci: Odpuszczają się jej wiele grzechów, iż wielce umiłowała. I rzekł do niej: Odpuszczają się tobie grzechy". (Luk. VII. 37—49).

Z niewymowną pociechą, z niebiańskim spokojem i z radosnem uszczęśliwieniem powstała Marya i wyszła. Dokąd? Czy wróciła do dawnych przyjaciół i zwykłego trybu życia? Bynajmniej, żal jej nie był obłudny, wyszła na to, aby pójść za Jezusem, słuchać Jego nauk, być świadkiem Jego cudów, cieszyć się Jego łaską. Prześcignęła nawet pobożnością Martę, obrała „cząstkę najlepszą", troszcząc się więcej o słowa płynące z ust Zbawiciela, aniżeli o wieczerzę dla niego wyprawioną. Gdy Pan Jezus siedział przy stole Szymona, namaściła nogi i głowę Jego kosztownym olejkiem na krwawą ofiarę krzyżową. Wiernością i miłością prześcignęła wszystkich uczniów Pańskich, towarzysząc z niezmiernym smutkiem Chrystusowi na śmierć skazanemu; stała przy podniesionym krzyżu i czuwała przy Jego zwłokach, dopóki w kamiennym nie spoczęły grobie.

I codzień chodziła do grobu Chrystusa, by płakać i modlić się, ale w wielką nie-

dzielę znalazła raniutko grób otworzony i pusty.

Stroskana żaliła się przed Piotrem i Janem: „Wyniesiono stąd Ciało Pańskie i niewiem dokąd je zaniesiono“. Ból i strapienie znów ją powiodły do grobowca. Płakała, patrzała i sądziła, że ujrzy ciało Jezusa, ale spostrzegła tylko dwóch aniołów w białych szatach, którzy ją pytali: „niewiasto, czemu płaczesz?“ Z westchnieniem odrzekła: „Wzięli mi Pana mego, a nie wiem gdzie go położyli“. Gdy słowa te kończyła mówić, posłyszała za sobą zbliżające się kroki, a obróciwszy się zobaczyła Jezusa, a poczytując Go za ogrodnika spiesznie zapytała: „miły Panie, jeźli ty Go stąd wziąłeś, powiedz mi, dokąd Go zaniosłeś, ażebym iść mogła do Niego“. Tymczasem Pan Jezus daje się jej poznać mówiąc „Maryo!“ Odrazu otworzyły się oczy Magdalenie, poznała, że przed nią stoi Pan Jezus; z okrzykiem więc radości rzuca mu się do nóg i woła: „Mistrzu mój!“ Wtedy Jezus rzekł do niej: „*Nie tykaj się mnie, bom jeszcze nie wstąpił do Ojca mego. Ale idź do braci moich i powiedz im: Wstępuję do Ojca mojego i Ojca waszego*“. (Jan 20. 17).

Przykro jej było rozstać się z odnalezionym Oblubieńcem, jednak miłość i posłuszeństwo uczyniły ją posłannicą. „*Przyszła Marya Magdalena oznajmiając uczniom: iżem*

widziała Pana i to mi powiedział". (Jan 20. 18).

O dalszych losach i kolejach życia Magdaleny niepewne tylko doszły nas wiadomości. Niesie podanie, że opuściła kraj, z którym się łączyły tak przykre dla niej wspomnienia, gdzie pędziła żywot grzeszny i gdzie P. Jezus poniósł za nią śmierć na krzyżu i towarzyszyła Matce Boskiej i św. Janowi do Efezu. Żydzi pałając nienawiścią przeciw Chrystusowi, umieścili ją, siostrę jej Martę, brata Łazarza, sługę Marcellę i ucznia Maksymina na okręcie bez wioseł i żagli i puścili ten okręt na wolę wiatrów i fal morskich. Pan Bóg zawiódł świętą rodzinę do Marsylii we Francyi, gdzie Magdalena przepędziła trzydzieści lat swego życia w jaskini na najsurowszej pokucie. Od czasu do czasu odwiedzali ją aniołowie, przynosili jej pożywienie i spiewali z nią pieśni na chwałę Bożą. W godzinę śmierci dał jej świątobliwy biskup Maksymin ostatnią Komunię św. poczem jej dusza połączyła się na zawsze z niebieskim Oblubieńcem.

W Krzyżu zbawienie.

Czy nie dosyć szczęścia mamy,
Kiedy Ciebie Jezu znamy,

Kiedy można iść za Tobą,
Choć z boleścią i żałobą;
Gdy nam wolno kochać Ciebie,
Być na ziemi, a żyć w niebie.
A krzyż dla tych, co Cię znają
A krzyż dla tych, co kochają,
Nie jest hańbą, lecz ozdobą
Jest boleścią i radością,
Jest nadzieją i miłością.
Świat zawiedzie, krzyż nie zdradzi,
Świat oszuka, krzyż doradzi;
Krzyż przewodnik pewny, wierny,
Krzyż do nieba jest odźwierny.
Świat do piekła nas pogoni,
Krzyż przed światem nas zasłoni;
Świat przeminie, krzyż nie minie,
Kto w krzyż wierzy, nie zaginie.

(X. K. Antoniewicz).

5.) **Co mówi O. Dyrektor?**

Dnia jednego szedłem przez wielki bukowy las. Gdym przez pewien czas szedł wąską ścieżką odkrył się nagle mojemu oku widok niezwykle piękny i oryginalny. Potężne buki tak się w jednem miejscu ugrupowały, że utworzyły wielką jasno zieloną salę; ściany utworzyły grube gładkie pnie a sklepienie nieruchome konary gęsto liśćmi pokryte. Był czas południowy

— ptaszki umilkły – cisza zaległa las, tylko gdzieś zdala dolatywało niewyraźne echo jakby rąbania drzewa. Jakże tu pięknie, cicho i majestatycznie — pomyślałem i stanąłem mimowolnie. I również mimowolnie przyszły mi na myśl wierszyki, których za młodu się uczyłem a które jeśli się nie mylę tak się zaczynają: „Jaki piękny ten świat cały — rzekł do dziadzia Henryś mały. Co za drzewa, łąki, kwiaty! — O jakże ten Pan bogaty, co to wszystko ludziom nadał“. Zdziwienie moje jeszcze się powiększyło, gdy na jednym pniu drzewa spostrzegłem wiszący papierowy obrazek przedstawiający św. O. Franciszka, jak gromadzi około siebie zwierzęta leśne i błogosławi je. Trwożliwe zajączki bawią się poufale u nóg Świętego, sarna przyciska się do jego boku, wiewiórka bawi się koło paska, a ptaszki siadają mu na ramiona. Podobne obrazki widziałem już nieraz, ale nigdy nie zrobiły na mnie tak silnego wrażenia jak w tej odludnej ciszy leśnej. Kilka napół zwiędłych kwiatów zdobiło ten miluchny obrazek. Mogło być dwa lub trzy dni temu, jak czyjaś ręka zerwała te kwiatki i przyniosła do tego miejsca na umajenie obrazka św. O. Franciszka. Śmiertelnie zmęczone schyliły swe piękne główki, by umrzeć u stóp św. Franciszka. O miłe, maleńkie i uprzejme kwiatuszki, rzekłem ze współczuciem – czy wam nie żal mło-

dego życia? Czy chętnie więdniejecie na chwałę Boga i Jego wiernego sługi Franciszka? Kwiatki milczały, lecz przez sen zdawały się uśmiechać i mówić: Zaprawdę umieramy chętnie! Ktoby to mógł być, myślałem dalej, co ten obrazek i kwiatki tu umieścił? Może pobożna żona albo córka jakiegoś robotnika lasowego, bo może ojcu wynosi obiad do lasu. Tędy zapewne rzadko kto przechodzi. Albo może jaki leśny lub gajowy, którzy od czasu do czasu chodzą tą ścieżką? Wyznać muszę, że na prawdę żal mi było odchodzić ztego miejsca i pożegnać się z tym miłym obrazkiem.

Drodzy Bracia i Siostry! Chciałbym Wam teraz dać pewną radę; wielki z niej odniesiecie pożytek, jeśli usłuchacie. Ta dobra rada jest taka, że powinniście zawsze szczególniejszą czcią otaczać św. O. Franciszka. Jak i dlaczego, to chcę Wam powiedzieć.

Tercjarze powinni mieć w swoich domach obraz św. Franciszka.

W niektórych zamożniejszych domach wiszą na ścianach w mieszkaniach fotografie krewnych i powinowatych. Ojciec i matka zajmują zwykle wybitne i honorowe miejsce a wkoło nich grupują się obrazy inne — podług stopnia pokrewieństwa lub powinowactwa z rodziną. Gość wchodząc do pokoju staje przed obrazami i ciekawie się im przypatruje. Wkrótce zbliża się doń

członek rodziny i poczyna mu objaśniać wszystkie fotografie, przyczem opowiada różne historye z życia zmarłych lub daleko przebywających przyjaciół, a nawet już po sto razy opowiadane zdarzenia powtarza na nowo z wielką miłością i serdecznością. A w takich razach serca obecnych i nieobecnych są niejako bliżej siebie i lepiej się rozumieją.

A teraz Bracie i Siotro, ponieważ jesteś dzieckiem św. Patryarchy Franciszka, muszę się zapytać, czy w Twoim domu masz obraz Twojego św. Ojca Franciszka? P. Jezus ukrzyżowany jest tam niezawodnie, masz może i inne obrazy P. Jezusa, Matki Boskiej i innych Świętych. Lecz i obrazu św. O. Franciszka nie powinno brakować w twoim domu, gdyż to jest obraz twojego ojca, którego masz czcić i w jego ślady wstępować. Gdy zaś gość wejdzie do twego domu, ten obraz niech mówi do niego: „Pan niech ci da pokój". To będzie dowodem i widomem znakiem, że w wielkiej masz cenie i czci św. Franciszka. Ponadto uważ jeszcze:

Jedna dziewczynka siedzi sama w swojej izdebce głęboko zamyślona i pochylona. Trzyma w swych rękach książkę, która zajmuje cała jej uwagę. Jestto album zawierające różne obrazki i fotografie krewnych i znajomych. Właśnie ogląda obrazek ojca — ukochanego, niezapomnianego, dawno

zmarłego ojca. Ciągle spogląda na drogie oblicze. A tak dobrze i żywo przypomina sobie tę twarz jak gdyby ją dopiero wczoraj żywą widziała. Mówią ludzie, że ona sama nadzwyczaj podobna do ojca. Płomień gorącej dziecięcej miłości rozpala się w jej sercu, pochyla się nad starym obrazem — najukochańszym jaki ma — i pokrywa go pocałunkami. Wciąż się jej zdaje, jakoby zwiędłe usta obrazu były znów kwitnące i żywe i jakoby mówiły: „Bądź tylko uczciwą moja córko, potem się przecież znów zobaczymy".

Tak też lubią tercyarze wkładać religijne obrazki do swoich książek do nabożeństwa. Często potem przeglądają swoją książkę i patrzą na obrazki i mogą przytem z ukochanymi świętymi bardzo pobożnie i serdecznie rozmawiać. Ze szczególną jednak czcią i miłością spoglądają na obraz św. Franciszka, bo to jest obraz ich Ojca. I często zwracają swe oczy na tę postać która tchnie pokutą, miłością, i pokorą. Obraz to jeden z najmilszych. O, bo oni sobie przypominają bardzo dobrze wszystkie łaski, jakie, otrzymali za przyczyną św. O. Franciszka — swoje obłóczyny, profesyę świętą, regułę zakonną, krótko mówiąc wszystko, przez co stali się nieco podobnemi do św. Franciszka. I płomień najżywszej miłości dziecięcej obudza się w ich sercach, całują pobożnie obraz św. Ojca,

a On zdaje się mówić do nich: „Bądźcie uczciwemi moje dzieci i trzymajcie się waszej świętej reguły — potem się kiedyś znów zobaczymy“.

Na pagórku niewielkim wśród starych krzywych drzew stoi nawpół rozwalona kaplica. Trawa i różne zielsko wyrasta gęsto ze szpar kamiennych stopni, a te stopnie głęboko wydeptane dowodzą, że tu niegdyś do tej kaplicy ludzie często i długie lata musieli chodzić. Cóż się to stało — skąd taka ruina? Wąskie drzwi napół otwarte dozwalają zaglądnąć lub wejść do środka. Więc wchodzę i rozglądam się ciekawie. Straszna pustka i zniszczenie! Wielka statua św. stoi na ołtarzu w jeszcze dość dobrym stanie. Niegdyś kaplica ta musiała być piękną — teraz pożera ją ząb czasu. Pająki i świerszcze polne tu gospodarzą. Czarny jakiś proch grubą warstwą pokrył fałdy sukni a nawet usta i oczy św. Franciszka. Nie mogłem na to patrzeć bez wzruszenia, więc starłem proch z twarzy i rąk, — o ile się dało — moją chusteczką do nosa. Św. O. Franciszek zdawał się spoglądać na mnie pełen miłości i dziękować mi za tę małą przysługę. O jaka szkoda, myślałem sobie, że pobożność dawnych lepszych czasów znika tak bez śladu. Pobożni tercyarze zbudowali niegdyś tę kaplicę — potomkowie ich jednak widzą w niej tylko kupę bezwartościowych kamieni. — Tak

było tutaj, gdzie indziej jednak widziałem często w podobnych małych kapliczkach rządy miłosnej troskliwości. Rzecz to zaprawdę piękna i chwalebna.

I dzisiaj drodzy Bracia i Siostry niejeden obraz, niejedna figura i ołtarz św. Franciszka jest bardzo zaniedbany i opuszczony, bo obecni mieszkańcy tej okolicy nie mają już w cale zrozumienia dla ducha św. Franciszka, za to gdzieindziej ten duch żyje, św. Franciszek jest w wielkiej czci i nowe dla niego wznoszą się ołtarze. W kościołach zakonnych gromadzą się liczne tercyarze, klękają na kolana u stopni jego ołtarzy i wznoszą ku wielkiemu Zakonodawcy najgorętsze swe modły. A któż zliczy małe domowe ołtarzyki, gdzie w skrytości króluje obraz naszego św. Ojca Franciszka, przy których nie brak nigdy pobożnych czcicieli i gdzie kwiaty prawie nigdy nie więdną. Aby wam więc teraz dać poznać nadzwyczajne korzyści szczególniejszego nabożeństwa do św. Franciszka, ujmuję je krótko w następujące pytanie:

Jaki pożytek daje tercyarzom szczególne nabożeństwo do św. Franciszka i Jego obrazów?

1) Wszystkim dzieciom dał Pan Bóg rozkaz szanowania i czczenia ziemskich rodziców i przyobiecał im zato w nagrodę długie życie i dobre powodzenie. Ponieważ

zaś w duchownem rozumieniu jesteśmy dziećmi św. O. Franciszka, to chociaż nie mamy ścisłego obowiązku wynikającego z czwartego przykazania Bożego, abyśmy czcili naszego św. Ojca, jednak gdy to czynimy mamy tę nadzwyczaj pocieszają cą nadzieję, że Pan Bóg da nam zato dłu gie nawet najdłuższe życie bo życie wieczne.

2) Artysta musi nie tylko raz ale często i długo oglądać ten piękny krajobraz któ ry chce wiernie odmalować na płótnie. Tak samo też i dziecko św. Franciszka musi nie raz i nie dwa razy, ale bardzo często i z wielką uwagą i miłością patrzyć na obraz św. Franciszka, ażeby mogło powoli z wielkim trudem podobny obraz odtworzyć we własnej duszy. Dzieje się to zaś przez czczenie i przypatrywanie się obrazom św. O. Franciszka.

3) Dobry obraz św. Franciszka to jakby wcielona reguła jego. Jak bowiem cisną się ludzie z podziwieniem do obrazów, posągów i pomników wielkich ludzi i bohaterów, jak ich czczą i wysławiają przez zaszczytne mowy i różne uroczystości, tak też, gromadzą się dzieci św. Franciszka. około obrazów i posągów św. Patryarchy i zachęcają się wzajemnie do pokuty i cnoty. Jeśli artyści starają się i trudzą się, by dobre książki zaopatrzyć pięknymi obrazkami i illustracyami i to co jest o powiedziane słowami przedstawić czytelni-

kowi na obrazie, to stanowczo nie można lepiej przedstawić reguły św. Franciszka jak przez obraz św. Franciszka, który woła do nas: Tercyarze, bądźcie naśladowcami mymi jako ja jestem naśladowcą Jezusa! Jeżeli słowa tylko przemijający wpływ wywierają a przykłady pociągają, to nic lepiej i potężniej nie może nas pociągnąć do wypełniania św. reguły, jak widok obrazu św. Franciszka. Dlatego wyszukajcie sobie — o ile możności — jaki piękny i cenny obraz św. Franciszka i módlcie się przed nim gorąco pamiętając na słowa Syracha: „*Uczynkiem i mową i wszelką cierpliwością czcij ojca twego. Aby na cię przyszło błogosławieństwo od niego, a błogosławieństwo jego aby aż do końca trwało* „(Ekkli III. 9—10). Od trzech stuleci biedni katolicy Irlandji byli bardzo uciskani i prześladowani z powodu ich wiary katolickiej. Nadzwyczajnie wielkimi podatkami obarczono ten lud ubogi, więzienie i różne kary wymyślano na niego za lada przestępstwo, stąd wielu przeniosło dobrowolne wygnanie nad nędzny los w swojej ojczyźnie. Lecz jeśli Irlandczykowi dla jego katolickiej wiary wydarto wolność, majątek, rodziców i krewnych a nawet jego ojczyznę, to Irlandczyk mimo to nie zachwiał się we wierze świętej. Z kąd ta wytrwałość? Wielu przypisuje to tej okoliczności że Irlandczycy mają wielkie nabożeństwo do

św. Patrycyusza, apostoła ich kraju. Św. Patrycyusz opiekuje się Irlandją i modli się o wytrwałość i zwycięstwo swojego ludu. I właśnie tego roku parlament angielski uchwalił aż trzy razy ustawę o samorządzie Irlandyi.

Tak i św. O. Franciszek wyciąga swoje ręce nad swoim ludem i modli się o wytrwałość i zwycięstwo dla nas. A Bóg dla zasług św. O. Franciszka będzie nas bronił i ochraniał, jeżeli tylko będziemy go szczerze czcić i wzywać. Kto ma szczególniejsze nabożeństwo do św. O Franciszka może mieć pewną nadzieję że z czasem stanie się doskonałym tercyarzem i nie spadnie nigdy z wyżyny wzniosłego swego powołania.

Głos św. Antoniego.

Gruszów 1914. Było to przed rokiem. Gospodarzowi Piechnikowi z parafii Gruszów, ze wsi Podlubomierz złodzieje w nocy ukradli 2 konie i jedno źrebię. Konie zaprzęgli do wozu i odjechali przez nikogo nie widziani. Poszkodowany gospodarz we dnie i w nocy robił pilne poszukiwania za końmi, ale napróżno. W tem pewna czcicielka św. Antoniego dała znać owemu gospodarzowi, aby modlił się do św. Anto-

niego. On zaraz posłał do Łapanowa żonę, aby przed św. Antonim zamówiła mszę św. o znalezienie zguby. Msza św. na tę intencyą odbyła się w poniedziałek, a na drugi dzień we wtorek na jarmarku jakiś chłopak z okolicy Rzegociny latał pomiędzy ludzi i dopytywał się ludzi o tego chłopa, co mu konie ukradziono. Znalazł go wreszcie i oświadczył mu że w ten dzień kiedy mu konie skradziono, widział jak cały dzień cyganie w lesie stali, że wóz przerabiali, konie i źróbka strzygli, jeden koń że się im strzydz nie pozwolił i t. d. Za tym śladem poszedł ten gospodarz, doszedł do Nowego Sącza i tam odzyskał zbiedzone swe i zeszpecone konie. Jeden z tych koni był już w trzecich rękach. Oto jak skuteczna pomoc św. Antoniego.

Ochmanów. Zazwyczaj w każdej potrzebie udaję się z ufnością o pomoc do św. Antoniego i dobry ten patron zawsze mnie wspomaga.

W roku 1913 jechałem do Wieliczki, a konie spłoszywszy się w jednem miejscu poczęły pędzić jak szalone. Już bat i czapkę zgubiłem i leżałem na wozie na pół żywy, a mieliśmy właśnie zjeżdżać z górki. No, myślę sobie, teraz to już konie mnie i siebie zabiją. Lecz miałem jeszcze tyle przytomności że zawołałem: Swięty Antoni ratuj mnie! I o cudo, konie w tej chwili zwolniły i zostałem uratowany. Dzięki skła-

dam serdeczne Panu Bogu i św. Antoniemu za tę łaskę, błagając o dalszą opiekę dla mnie, rodziny mojej i całej gminy naszej. *Wojciech Marchewka*

Wójt z Ochmanowa.

Za otrzymane łaski dziękują świętemu Antoniemu:

M. Kobylańska (msza św. odpr.). Z. Cieślikowa, J. K. Turek. (msza św. odpr.), M. H. P., M. H. za odnalezienie złotego kólczyka, M. Cz. za odnalezienie pieniędzy, Magdalena, Marya, Emilia i Aleksandra za ocalenie na morzu, B. Mierowska za uzdrowienie, S. Tokarz za uzdrowienie, W. M. Werda, Z. Gąsior za uzdrowienie, S. Pawulska, P. Zontakowa, W. Mazurkowa za dwie wielkie łaski, A. Markiewicz, T. K. Czech, B. Szostak za ocalenie od wielkiego nieszczęścia, W. Motyka za otrzymane zdrowie, F. Tetlok za uzdrowienie syna przez dwa razy, Anna z Cisiec za uzdrowienie, W. Z. Cichoniowie za wygranie procesu, A. Michalski za uzdrowienie córki, K. Plata za otrzymane łaski, Marya W., W. G. za wyzdrowienie bratanicy, E. Butkowska za zdrowie drogiej osoby, T. Jacyków za pewną łaskę, M. Orszulik, M. Cofala, Zofia Harsdorf dziękuje błog. Janowi z Dukli za doznaną łaskę (10 k. odesłano). Ks. R. Obuchowicz za otrzymane zdrowie, J. Grubiak za otrzymane zdrowie, W. G, za cudowne uzdrowienie bratanicy (msza św. odpr.), A. Smuż za wyzdrowienie, A. Drozdowska, L. Buda.

Opiece świętego Antoniego i modlitwie Braci i Sióstr III. Zakonu polecają się

K. Wojciechowska o zdrowie Teodory, A. Durska o zdrowie, S. Karkula o zdrowie, S. C. o pomoc w trudnych sprawach, M. Ciepielowska o wysłuchanie

prośby, W. Sieińska o zdrowie, Pewna osoba poleca Olesia o zdrowie oka, K. Plata o zdrowie, A. Waligórowa o zdrowie (msza św. odpr.), M. Krzyszowska poleca syna, J. Lach, W. Gawłówna o znalezienie zguby, X. B. o zdrowie, K. Berndt poleca chorą osobę (msza św. odpr.), F. Motyka, Anna z Cisiec, Z. Stajco prosi o pewne łaski, Pewna osoba z Cisiec prosi e pewną łaskę, W. Motyka, B. Szostek (msza św. odpr.), A. Kostyrówna o zdrowie i opiekę. S. W. Lis o błogosławieństwo, J. M. Adamczyk o opiekę, T. K. Czechowie, J. Kucia o szczególną łaskę, Pewna osoba z Jeleśny o zdrowie, A. Pierzina o zdrowie męża, A. Markiewicz o zdrowie dzieci, A. A.Ząbroni, W. Mazurkowa, R. Hild o pomyślny obrót sprawy, A. Targosz o zdrowie dziecka, A. Stafa i parafianie z Fall River o pocieszenie, W. M. Werda, Z. Widuch o zdrowie oka i głowy (msza św. odpr.), Z. Poh, J. Stachowiak o błogosł., M. H. P., J. K. Turek, M. Zielińska o zdrowie, Z. Cieślikowa (2 msze św. odpr.), Marya W., K. Motylewska poleca śp. Zygmunta, E. Butkowska o odwrócenie zmartwienia, T. Jacyków o odwrócenie zmartwienia (msza św. odpr.), N. Maryna w pewnej intencyi, E. Zaborowska poleca śp. Józefa (msza św. odpr.), M. Uram o zdrowie duszy i ciała, J. Michalska o szczęśliwą śmierć i miłość Bożą, Pewna matka poleca swego syna, M. Orszulik, A. Kołodziej o błogosławieństwo w rodzinie, M. Szewczyk o błogosławieństwo w rodzinie, W. Gwoźdź poleca dusze zmarłych, M. Cofala, J. Mateja o błogosławieństwo w rodzinie, M. Cebula o błogosławieństwo w rodzinie, J. Kaczmarczyk o błogosławieństwo domu, J. Trześniowski o łaski duchowe i doczesne, A. Kuszczak o pomyślne zdanie egzaminu syna, A. Smuż, A. Ciapka poleca się z synem (msza św. odpr.), A. Drozdowska, L. Buda, K. Wachulska poleca syna w Ameryce, J. Biłous w pewnej intencyi, Aniela Fraz w pew. intencyi (msza św. odpr.), A. Józef Z. T. w pewnej intencyi (msza św. odpr.). Z. Przybytniowska o zdrowie pewnej osoby, W. G,

Św. Antoni módl się za nami!

UWAGA. Na powyższe intencye i za tych wszystkich, którzy złożyli datki na »chleb św. Antoniego«, odprawia się w każdy wtorek w naszym kościele msza św. śpiewana przy ołtarzu św. Antoniego.

Chleb św. Antoniego we Lwowie.

(Od 10 maja do 10. czerwca 1914).

Konstancya Wojciechowska 2 kor., Augustyna Durska 1 k., Stanisław Karkula 1 k., Marya 1 k., S. C. 1 k., Michalina Ciepielowska 1 k., Magdalena 1 k., M. Cz. 5 k., Antoni Grzegorczyk 1 mar., Katarzyma Plata 2 k., Marya Michalewska 2 k., Antoni Michalski 1 k., Magdalena Krzyszowska 1 k., Pewna osoba z Jeleśny 20 hał., Wawrzyniec i Zofia Cichoniowie 6 k., Wilhelmina Gawłówna 1 k., X. B. 3 k., Antonina Waligórowa 2 k., Franciszka Motyka 1 k., Anna z Cisiec 2 k., Zofia Stajco 2 k., Franciszka Tetłok 2 k., Pewna osoba z Cisiec 1 k., Wiktorya Motyka 1 k., Barbara Szostek 1 k., Anastazya Kostyrówna 5 mar., Stanisław i Wiktorya Lis 1 k, Józef i Maryanna Adamczyk 1 k., Tomasz i Katarzyna Czech 2 k., Joanna Kucia 2 k., Pewna osoba z Jeleśny 1 k., Anna Pierzina 1 dol., Apolonia Markiewicz 1 k., Antoni i Antonina Ząbroni 6 k., Walerya Mazurkowa 2 k., Rudolf Hild 1 k., Anna Targosz 1 k., P. Zontakowa 3 k., S. Pawulska 2 k., Wawrzyniec i Maryanna Werda 2 mar., Jan Socha 3 k., Zofia Gąsior 2 k., Stanisława Tokarz 50 hal., Bronisława Mierowska 1 k., Michalina Zielińska 1 dol., Zofia Cieślikowa 1 k., Józef i Katarzyna Turek 4 k., M. H. P. 4 k., M. H. 1 k., Maryanna Nawrocka 1 mar., Józefa Stachowiak 1 mar. Maryanna Grzybowska 50 fen. Zofia Poh 2 k., Zofia Wi-

duch 3 kor., Rozalia Baranowska 1 k., Wanda Sieińska 2 k., Kamila Motylewska 1 k., Marya W. 1 k, Karolina Karasińska 2 k, Marya Kobos 1 k., E. Butkowska 12 k,, T. Jacyków 6 k., Paulina Hebda 1 dol., Maryna N. 1 dol., Elżbleta Zaborowska 1 dol, Marya Uram 1 dol., Jadwiga Kaczmarczyk 50 fen, Marya Cebula 50 fen., Joanna Mateja 50 fen., Marya Cofala 1 mar., Walerya Gwóźdź 50 fen., Marya Szewczyk 50 fen., Anna Kołodziej 50 fen., Marya Orszulik 1 mar., A Kuszczak 2 k., Ks. Romuald Obuchowicz 1 k., Józefa Grubiak 1 k., W. Zoszczak 50 hal., Agnieszka Smuż 2 k., Anna Drozdowska 2 k., Katarzyna Wachulska 1 k., Jarosława Biłous 2 k, Aniela Fraz 31 hal., Zofia Przybytniowska 1 k.

Wydano na chleb 367 K. 13 hal.

Wszystkim P. T. Dobrodziejom niech Pan Bóg za przyczyną św. Antoniego stokrotnie nagrodzi!

Czcigodny Ryszard od św. Anny.

Jeden z franciszkańskich pisarzy 17 wieku mówi, że bardzo mało jest takich, co cudownej nocy imienia św. Anny doznali w tej mierze, co czcigodny Ojciec Ryszard z zakonu św. O Franciszka Jego pobożna matka nauczyła go czcić św. Annę i mieć szczerze zaufanie do pobożnego wzywania jej imienia. »Moje dziecko, mawiała ona często, nie zapominaj w całem twem życiu wzywać imienia i pomocy św. Anny we wszystkich niebezpieczeństwach i potrzebach duszy i ciała. Ona ci zawsze dopomoże«.

Razu jednego młody Ryszard bawił się z innymi chłopcami na pewnej łące obok lasu, nie przeczuwając żadnego niebezpieczeństwa. W tem wypadł z krzaków zgłodniały wilk i rzucił się wprost na Ryszarda. Chwycił go zębami za szyję i uniósł go gwałtem do lasu. W tem wielkiem w niebezpieczeństwie i trwodze przyszły Ryszardowi na pamięć słowa matki więc począł z całej siły wołać: »Święta Anno ratuj mnie! - Święta Anno ratuj mnie!« I O dziwo — ledwo te słowa wymówił już był wyratowany. Wilk bowiem jakąś nadzwyczajną siłą przestraszony puścił swą zdobycz i uciekł w las.

Gdy potem Ryszard wstąpił do klasztoru franciszkańskiego prosił gorąco, aby do jego imienia zakonnego dołączono imię jego opiekunki i dlatego nazywał się zawsze w Zakonie: Ryszardem od świętej Anny. Prócz łaski powołania do Zakonu, dostąpił Ryszard tej największej łaski od Boga, że umarł śmiercią męczeńską — i to aż w Japonii. Umęczono go za wiarę wraz z dwoma tercyarzami Leonem i Łukąszem 10 września 1622 Tak to św. Anna przeprowadziła szczęśliwie swego pupila przez wszystkie niebezpieczeństwa ziemskiego życia i wprowadziła do chwały niebieskiej.

Św. Anna jest Matką Najśw. Maryi Panny więc nic dziwnego, że jej orędownictwo i opieka jest tak bardzo skuteczna. Więc słusznie głosi nasza pieśń polska:

Czyńmy św. Annie
Dzięki nieustannie
Za wszystkie jej dary.
Które nam wydała
Morze łask wylała
Dla ludzi — bez miary!
Anna w każdym czasie
Za nami wstawia się
I błaga nam Boga.

W jaki sposób możemy się łączyć z wszechświatowym eucharystycz nym Kongresem w Lourdes?

Kongres wszechświatowy powinien stać się jedną wielką modlitwą, rozbrzmiewającą po ziemi całej, i świadectwem najgłębszej naszej wiary, miłości i uwielbienia u stóp Chrystusa Pana, utajonego w Najświętszym Sakra mencie Wobec tego, że Ojciec św. udzielił wszystkim wiernym możności wzięcia udziału w odpustach Kongresu w Lourdes przez łączenie się modlitwami i nabożeństwem, chociażby w najdalszym zakątku świata, trzeba wcześnie pomyśleć o tem. by wierni wiedzieli o dobrodziejstwie, z którego mogą korzystać Więc niechaj w tych dniach uroczystych, to jest od 22 go do 26 go lipca b r. cały Kościół padnie na kolana przed Przenajświętszym Sakramentem, i niechaj w chwili tryumfu eu-

charystycznego w Lourdes wszystkie ludy najuroczyściej oddają cześć Chrystusowi Panu w Sakramencie Miłości

Nieprzyjaciele Boga użyli druku, pary, elektryczności, kolei żelaznych, okrętów i t. d., by objąć siecią nienawiści całą ziemię, i zadzierżgnąć węzły pomiędzy wszystkimi ludami dla wspólnego spisku przeciw Bogu i przeciw Chrystusowi. Użyjmy tych samych czynników i zarzućmy na świat jakoby sieć miłości dla Chrystusa Pana, Władcy i Dziedzica ziemi. Pamiętajmy że niemasz Kongresu eucharystycznego, z którego łatwiej nam uczynić fakt epokowy dla historyi katolickiego społeczeństwa, jak z Kongresu w Lourdes Jest to jedyna może sposobność, by rozbrzmiał hymn pochwalny i jednogłośny, odbijający się echem z Japonii do Chili, z Liverpolu do Sydney, z Amsterdamu do Magellena, dla Maryi i Jezusa, Matki i Syna, zarówno jak w Lourdes, gdzie Syn doprowadza do Matki, a Matka rzuca nas do stóp Syna

Chodzi o to, by ziemia cała stała się jakby jedną olbrzymią kadzielnicą, z którejby się o tej samej godzinie, i w tym samym dniu, co w Lourdes, to jest w dniach Kongresu, unosiła woń tej samej wiary, tej samej miłości i tego samego uwielbienia, ku temu samemu Bogu i Zbawcy w Eucharystyi, przez ręce Jego Niepokalanej Matki

Ale nie wystarczy wspomnieć o tem raz jeden, czy chociażby i parę razy, trzeba to

powtarzać ciągle i wytrwałe, trzeba się zwrócić z prośbą do wszystkich katolickich czasopism o powtórzenie tego, i postarać się, aby pragnienie nasze wyrażone było we wszystkich językach, więc po japońsku, po chińsku, po włosku, hiszpańsku po polsku, niemiecku, angielsku i t d., bo tym tylko sposobem myśl nasza dotrzeć będzie mogła wszędzie, nawet do najmniejszych wiosek Europy, a nawet do najodleglejszych nawróconych plemion dzikich. Jeśli ją zdołamy rozgłosić po całej naszej ziemi, to stanie się ona jakby prochem zapalnym, rozsianym wszędzie, który zapłonie ogniem wielkim od iskry, zapalonej w Lourdes. A pamiętajmy, że jest to pragnienie nie tylko nas katolików, ale Chrystusa Pana, który przecież powiedział: *„Przyniosłem ogień na ziemię i czegóż pragnę, jeno, aby był zapalon!“*

Zastosujmy się tylko do rozkazu Boga i Jego Kościoła. Ksiądz Biskup Heylen z Namur prezes komitetu, i Ksiądz Biskup Schoepfer z Tarbes i Lourdes mają do wszystkich Biskupów całego świata rozesłać pismo z wyliczeniem łask, udzielonych przez Ojca Świętego biorącym udział w Kongresie, i z próbą by ze chcieli zachęcać wiernych do korzystania z tych łask Naszym i wszystkich katolików obowiązkiem pomagać im w tem wedle możności: Wówczas zdoła się rozbudzić zapał ogólny, i przy pomocy Bożej, o którą nam nieustannie błagać należy, zdołamy z Kongresu w Lourdes uczynić hołd wspaniały, przez który

świat cały równocześnie pokłon odda najgłębszy Chrystusowi Panu w Najświętszej Eucharystyi. *„Journal de la Grotte"*.

Odpusty zupełne III. Zakonu na lipiec.

7. Św. Laurentego z Brundyzyum. Wyzn. Kap (K. T. albo K K.)
8. Świętej Elżbiety Portugal. Wd. III. Zakonu (K. T. albo K. K.).
9. SŚ. Mikołaja i Tow. Męcz. I. i III. Żakonu (K. B. M. albo K. F. albo K. K.).
13. Błog. Jana z Dukli Patr. Polsk. Warunki jak 9. lipca.
14. Sw. Bonawentury Kard. Dokt. I. Zakonu (K. T., albo K. B. M., albo K K., albo K F)
15. Bł. Angieliny Wd III. Zak. (K. F.)
24. Św. Franciszka Solana Wyznaw. I Zakonu. (K. B M, albo K. F. albo K. K.)

Nadto odpust zupełny: a) w dniu dowolnie obranym (warunki zwykłe); b) w dniu zgromadzenia miesięcznego (warunki zwykłe i uczestnictwo w zgromadzeniu); c) za odmówienie koronki franciszkańskiej; d) za odmówienie 6 Ojcze nasz — 6 Zdrowaś Marya i 6 Chwała Ojcu czyli odpusty stacyi Najświętszego Sakramentu; w godzinę śmierci.

Uwaga. Gdzie nie ma kościoła tercyarskiego to jest takiego, przy którym prawnie zaprowadzony jest III. Zakon — gdzie również nie ma kościoła wyżej wymienionych Zakonów św. Franciszka — wystarcza pobożne odwiedzenie kościoła parafialnego.

Powyższe odpusty podajemy podług „Podręcznika III-go Zakonu“ wydanego w roku 1913.

Na budowę „Domu tercyarskiego“ we Lwowie

(złożyli od 1. do 31 maja).

M. Gurdzielewicz 1 kor. — H. Swadowska 1 kor. — M. Cała 1 kor. — F. Czemeryńska 200 kor. — A. Witucka 6 mar. — M. Krzyk 1 mar. — M. Maligowska 1 m. — F. Szymkowicz 2 kor. — Kolekta 30 kor. — Z puszki 38 kor. 17 hal.

Za nadesłane „ofiary“ wszystkim P. T. Dobrodziejom składam serdeczne „Bóg zapłać“.

O. Floryan
Dyr. III. Zak. Św. O. Fr.

KRONIKA.

Kongres Eucharystyczny wszechświatowy w Lourdes, jaki sie odbędzie w dniach 22 - 26 lipca, ściąga uwagę całego świata katolickiego i powoduje we wszystkich krajach katolickich przygotowania do wzięcia udziału. Przoduje Francya. Do wszystkich biskupów wydano odezwy zapraszające ich, kapłanów i wiernych. Wiele dyecezyi francuzkich już zgłosiło liczne pielgrzymki, ogólną liczbę uczestników kongresu obliczają już na 300 000 ludzi. Będzie to Kongres Jubileuszowy, bo 25. zrzędu.

Ks. Henryk Durand, Eucharystyanin z

Bruksellí, zwraca się jak zwykle i tym razem z gorącą odezwą do wszystkich dzieci katolickich (także i polskich), aby wzięły udział w Kongresie bodaj przez modlitwę i Komunię św. w dniach Kongresu.

Wydano też umyślną modlitwę o powodzenie Kongresu, która opiewa następująco:

»O Jezu, który dajesz się za pokarm duszom naszym, racz uwieńczyć całkowitem powodzeniem najbliższy zjazd Eucharystyczny międzynarodowy. Daj natchnienie pracom uchwałom i wnioskom, przyjmij hołdy publiczne, jakie Ci będą składane, zapal serca kapłanów i wiernych, rodziców i dziatwy, aby Komunia częsta i codzienna była we czci we wszystkich krajach świata i aby wszędzie uznano Jezusa Chrystusa Królem społeczeństwa«. 100 dni odp *Kardynał z Mechlina.*

Czerniowce. Otrzymujemy następujące pismo: I u nas w Czerniowcach na Bukowinie istnieje od dawna Trzeci Zakon św. O Franciszka Jest nas 75 Sióstr a Braci znacznie mniej Nie wielka to liczba, ale jak na nasze miasto o różnych narodowościach i językach to stosunkowo wcale nie mało. Księży i przewodników duchownych mamy bardzo dobrych i gorliwych. O. Dyrektor Ks. Łuczko i Ks. Witek zajmuje się nami chętnie i szczerze, więc o spowiedź i absolucyą nigdy u nas nie trudno, także i zgromadzenia miesięczne odbywają się regularnie, a gdyby tylko wszyscy Bracia i Siostry uczęszczali na nie zawsze,

to byłoby wszystko bardzo dobrze. Ja myślę, że z oziębłych i leniwych tercyarzy ani P. Bóg, ani św. O. Franciszek ani też i ludzie nie mają żadnej pociechy. Prawda, proszę Ojca Redaktora?

Prosimy więc bardzo polecić nas w Dzwonku opiece św. Ojca naszego Franciszka oraz modlitwie wszystkich Braci i Sióstr III. Zakonu, bo jak wiemy wspólna modlitwa jest zawsze najskuteczniejsza i cuda działa. *I.*

Tarnów. Dla większej chwały Bożej i łatwiejszego zbawienia własnej duszy, wpisało się w Tarnowie, d. 10/5. 1914 pod chorągiew Św. O. Franciszka do III. Zakonu 51 osób, a mianowicie:

Bryk Wojciech (imię zak. Stanisław), Habel Andrzej(Franciszek), Kądziołka Jan (Franciszek), Mróz Błażej (Franciszek), Pausz Jan (Ludwik), i Przytula Władysław (Franciszek); następnie:

Bernacka Anna (Stanisława), Biedzianka Julia (Anna), Bulówna Ludwika (Franciszka), Ciężadło Katarzyna (Marya), Czop Maryanna (Katarzyna), Czyżowa Marya (Jadwiga), Duziówna Kazimiera (Anastazya), Frysztakowa Agata (Franciszka), Gąszczewska Stanisława (Aniela), Golcowa Wiktorya (Kunegunda), Hajdukowa Zofia (Antonina), Hajdukówna Marcyanna (Marya), Hojda Anna (Franciszka) Jarmułowa Rozalia (Józefa). Jasiakowa Anna (Elżbieta), Jasica Barbara (Kunegunda), Karczmarykówna Marya (Alojzya), Kieciówna Ma

rya (Józefa), Kiełbasianka Apolonia (Zofia), Kołodziejowa Marya (Katarzyna), Kozubska Regina (Franciszka), Kubicka Kat (Elżbieta), Kusyk Barbara (Józefa), Małochlebówna Rozalia (Alojzya), Michalska Marya (Barbara), Modsówka Marya (Elżbieta), Mokrzycka Zofia (Elżbieta), Mrozowa Agnieszka (Franciszka), Nowak Aniela (Marya), Pasieka Rozalia (Wacława), Pasiekówna Marya (Magdalena), Pawłowska Leontyna (Elżbieta), Pecówna Marya (Teresa), Piasecka Agata (Maryanna), Piekarz Marya (Barbara), Piorówna Anna (Franciszka), Chrobak Maryanna (Elżbieta), Ryc Marya (Agata), Schiroky Józefa (Antonina), Sliwa Anna (Barbara), Stogowa Zofia (Klara), Surgocianka Petronela (Elżbieta), Wolska Anna (Klara), Wronowa Ewa (Zofia) i Zych Katarzyna (Kunegunda).

Profesyę św. złożyły Siostry: Kuta Zofia (Klara), Machowska Michalina (Franciszka), Marchwica Teresa (Józefa) i Pałusz Katarzyna (Elżbieta).

Dzięki Bogu i zasługom niestrudzonej, owocnej pracy czcigodnego O. Dyrektora, Tercyarstwo tarnowskie pomnaża się w liczbę członków i siłę ducha. Oby tak dalej — z miesiąca na miesiąc z roku na rok... a za łaskę Bożą odrodzilibyśmy się w Chrystusie i sławilibyśmy Boga w Trójcy Świętej jedynego, służąc na każdy dzień w Zakonie Pańskim. Takie zjednoczenie tylu osób pod sztandarem Krzyża św. w III. Zakonie franciszkańskim przysporzyłoby chwały Bogu, przyczy-

niłoby się do tryumfu Kościoła św. i do spotęgowania sił narodu w duchu braterskiej miłości, na pożytek Ojczyzny i uszczęśliwienie doczesne i wieczne dusz naszych.

Kto tylko pragnie pokoju na ziemi, a zbawienia w wieczności, niech wstępuje w szeregi objęte Regułą życia Tercyarstwa franciszkańskiego i niech pociąga innych przykładem życia i zachętą słowa.

Br. Marya Franciszek
III. Z. Ś. O. F.

Nekrologia.

W Berlinie S Franciszka (Marya) Klusakowa, przez 26 lat należała do III. Zakonu i zawsze była przykładną i wzorową tercyarską — S. Marya (Julianna) Marcinkowska. — S Delfina (Agnieszka) Einbacher. Wszystkie pochowane w habicie tercyarskim.

W Kamienicy. S. Kunegunda (Aniela) Wojcieszczak wzorowa tercyarka (msza św. odprawiona).

We Filadelfii (paraf. św Wojciecha). S Klara (Katarzyna) Noga, wzorowa tercyarka — przykładna żona i matka — odznaczała się wielką cierpliwością i łagodnością. Zmarła pobożnie dnia 27 kwietnia b r.

W Iwkowy. Br. Wojciech Serafin, tercyarz niezwykle pobożny i cnotliwy. (Mszę św. za jego duszę odprawiliśmy 29. maja).

W Passaic (Ameryka). S. Maryanna Galek,

przykładna i pobożna tercyarka — † 18/4 1914.

W Radgoszczy. Br. Józef (Jan) Toczek, 70-letni staruszek, wzorowy gospodarz i ojciec rodziny, dobry katolik i dobry zawsze tercyarz.

W Jaworznie. S Franciszka (Katarzyna) Głowacka w 65 roku życia.

We Lwowie. S. Anna (Filipina) Czemeryńska, pobożna, uczynna i miłosierna tercyarka; kilkotygodniową chorobę znosiła z wielką cierpliwością i poddaniem się woli Bożej, zmarła 7 maja b r — S Franciszka (Antonina) Smokowska † 24 maja b r

W Neustadt. S Faustyna Bober — zmarła w kwietniu 1914.

W Starogardzie. Br Ludwik (Bernard) Dirda, długoletni, czynny, dobry i bardzo zacny Przełożony III Zakonu † 5 czerwca 1914.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

Od Redakcyi.

Ponieważ O. Redaktor dnia 1. lipca 1914 r. wyjeżdża na dwa miesiące na wakacye, przeto P. T. Prenumeratorzy zechcą się przez ten czas wstrzymać ze wszelkiemi zamówieniami. Można tylko przesyłać do Redakcyi: prenumeratę, na chleb św. Antoniego i nekrologią.

Za zezwoleniem Zwierzchności duchownej.

14. W. Św. Bonawentury Kard. Bisk. W. i Dra kość., O zamiłowanie ubóstwa i umartwienia.
15. Ś. Św. Angeliny Wd. III. Zak. O powstanie z brzydkich nałogów.
16. C. Matki Boskiej Szkaplerznej i rocznica kanonizacyi św. O. Franciszka 1228 r. O opiekę N. M. P.
17. P. Św. Aleksego W. O zwycięstwo w pokusach.
18. S. Bł. Szymona z Lipnicy W. I. Z. O dobre wychowanie dzieci.
19. **Niedz. VII. po Ziel. Św.,** w. Wincentego a Paulo. O ulgę i pocieszenie dla chorych i nieszczęśliwych.
20. P. Św. Hieronima i św. Czesława. O nawrócenie pijaków.
21. W. Św. Praksedy P. i M. O ducha modlitwy.
22. S. Sw. Maryi Magdaleny. O szczerą pokutę i skruchę
23. C. Sw. Apolinarego B. M. i św. Teofila. O. wytrwanie w wierze.
24. P. Sw. Franciszka Solana W. I. Z. O cierpliwe znoszenie krzyżów.
25. S. Sw. Jakóba Ap. O błogosławieństwo w pracach misyjnych.
26. **Niedz. VIII. po Ziel. Sw.,** Sw. Anny Matki N. M. P. O szczęśliwą śmierć.
27. P. Bł. Kunegundy P. II. Z. Król. Polsk. O pomoc dla nieszczęśliwych.
28. W. SSw. Nazaryusza i Celzusa MM. O oddalenie od nas wszelkich chorób.
29. S. Sw. Marty Dz. O zbawienie duszy.
30. C. Sw. Kamila de Lellis W., SSw. Julliety i Heleny. O ducha Serafickiego.
31. P. Sw. Ignacego Lojoli., O ducha pobożności.



Odpowiedzialny wydawca: O. Marek Tatka, Jen. Lektor S. Teol.

Inka

Nadzwyczajna skuteczność

lekarstwa „INKI“ wyrabianej w klasztorze Franciszkańskim w Iwanic-Klostar okazała się dowodnie w niezliczonych wypadkach.

Inka

znakomite lekarstwo domowe sporządzone ze samych roślin.

Jest niezawodnie skutecznym środkiem, przeciwko reumatyzmowi, na bóle głowy i zębów — na zaziębienie piersi, nosa i szyi.

Jest prawdziwym dobrodziejstwem w chorobach żołądka — przy kolkach, braku apetytu i osłabieniach żołądka :

Jako środek dezinfekcyjny jest bardzo dobrem lekarstwem na otwarte rany i stłuczenia, wogóle na wszelkie osłabienia : : ; : : : : : : : : : : ; : : : : : : : : : : : : : :

5 flaszek a jedna darmo . . . . 5 K — h z przesyłką
10 flaszek a dwie darmo . . . . . . 9 K 60 h z przesyłką

Przy zamówieniach adresować należy:

J. DANILO
aptekarz w klasztorze Franciszkanów
IWANIC-KLOŠTAR, l. 7. (Kroacya).

Z drukarni J. Czaińskiego w Gródku Jagiellońskim.